

Nie ma ugody w sprawie transferu środków z OFE do ZUS

Emerytury

Grzegorz Osiecki

W maju zostanie złożony pozew zbiorowy w sprawie odszkodowania dla członków otwartych funduszy emerytalnych za aktywa przekazane do ZUS. Wczoraj nie doszło do ugody w tej sprawie.

Propozycję złożyło 10 prawników kancelarii Dentons. Obecni na rozprawie reprezentanci ZUS i OFE nie wyrazili na nią zgody. - W obecnym stanie prawnym nie widzimy takiej możliwości - mówi rzecznik ZUS Jacek Dziekan. Tak samo

tłumaczyli przedstawiciele OFE. Identyczne stanowisko złożył na piśmie resort pracy.

W wewnętrznym dokumencie, do którego dotarliśmy, urzędnicy argumentują, że zgoda na ugodę byłaby możliwa tylko, gdyby minister pracy uznał roszczenia za słuszne, a tak nie jest.

Jak zapowiada reprezentujący wnioskodawców adwokat Paweł Kowalczyk, w przyszłym miesiącu zostanie złożony pozew zbiorowy w tej sprawie. Jak podkreśla, w tej chwili jest kilkudziesięciu chętnych do złożenia wniosku, ale pozywający czekają na kolejnych chę-

nych. Jego zasadnicza część ma być oparta na złożonym w grudniu wniosku w sprawie wezwania do próby ugodowej. Wnoszono w nim o uznanie za nieważne czynności, jakie w związku z transferem dokonały OFE i ZUS. Chodzi o umorzenie jednostek rozrachunkowych członków OFE, a następnie przeniesienie tych aktywów na rachunek w FUS. Odpowiedzialność za, jak napisano we wniosku, szkodę ponosi Skarb Państwa. Zdaniem zainteresowanych rządowe zmiany w OFE złamały konstytucyjną zasadę ochrony własności, a samo przeniesie-

nie środków z OFE do ZUS było aktem wywłaszczenia. A skoro tak, to pozywającym klientom OFE należy się odszkodowanie. Jak wyjaśnia Paweł Kowalczyk, autorzy pozwu nie chcą dodatkowego odszkodowania, będą się domagać natomiast zwrotu równowartości aktywów, które z ich kont emerytalnych zostały przekazane do ZUS.

Z kolei rząd uważa, że dokonane zmiany były zgodne z konstytucją, a przekazane do ZUS aktywa pochodziły ze składki emerytalnej, która jest częścią publicznego systemu emerytalnego. Dlatego trudno mówić o wywłaszczeniu czy

nacjonalizacji. Tym bardziej że wartość przekazanych aktywów została zapisana na subkoncie emerytalnym w ZUS, więc przyszli emeryci nie ponieśli żadnej straty.

Ponieważ sprawa jest skomplikowana i dotyczy prawa, które już obowiązuje, wątpliwe, by sąd rejonowy, do którego trafi wniosek, zdecydował się na rozstrzygnięcie, zwłaszcza gdyby miało rodzić to duże skutki finansowe. Zresztą jak podkreśla mecenas Kowalczyk, w pozwie znajduje się sugestia, by sąd w sprawie wątpliwości konstytucyjnych zwrócił się z zapytaniem do

Trybunału Konstytucyjnego. W tej chwili w TK jest skarga konstytucyjna prezydenta na ustawę, ale nie podważa ona przepisów dotyczących umorzenia i przekazania aktywów. Wniosek sądu miałby doprowadzić do tego, by trybunał zajął się także tymi przepisami. W takim przypadku sąd z pewnością poczeka na wyjaśnienie wątpliwości przez trybunał i dopiero na tej podstawie wyda orzeczenie. To znaczy, że werdykt sądu poznamy najwcześniej za rok, bo w tym roku trybunał prawdopodobnie nie zdąży już rozpatrzyć sprawy.